Rok VIII. **Kraków, Sobota 10 Stycznia 1903.** **Nr. 2.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

Nie wolno dłużej zwlekać, lecz trzeba zaraz zapłacić prenumeratę za rok 1902. Kto dostawał i czytał gazetę, powinien za nią zapłacić, gdyż nieuiszczenie prenumeraty jest grzechem. Jeżeliby ktoś nie chciał nadal prenumerować, powinien za czas ubiegły zapłacić i zawiadomić redakcyę, że już przestaje być prenumeratorem na rok 1903.

Zdarza się bowiem, że niektórzy czytelnicy pobierają gazetę parę lat, a nie dawszy ani grosza, odsyłają ją wreszcie do redakcyi, dodając uwagę, ze już więcej nie będą jej prenumerować. Takie postępowanie równa się kradzieży. Niektórzy nie zapłacili jeszcze za rok 1901.

Dzięki Bogu, takich mamy niewielu, a sądzimy, że i ci zmienią swe postępowanie, gdy rozważą, jak wielkie koszta ponosi redakcya na papier, druk, przesyłkę itd. i że za swą pracę ani grosza nie pobiera. Przypominając obowiązek płacenia niektórym leniwym prenumeratorom, prosimy gorliwych, aby każdy z nich zjednał nam przynajmniej jednego prenumeratora na rok 1903.

Nowym prenumeratorom damy zadarmo Kalendarz „Prawdy“ na rok 1903, jeżeli prenumeratę poszlą zgóry w kwocie 4 koron. Tak samo zadarmo damy Kalendarz „Prawdy“ temu, co nam zjedna nowngo prenumeratora, jeżeli tylko poszle prenumeratę.

Kalendarza „Prawdy“ mamy jeszcze pewien zapas. Przy większym odbiorze możemy go dać po cenie **znacznie zniżonej**, to jest po **30 halerzy za 1 egzemplarz z przesyłką.** Drobne kwoty pieniężne najlepiej posyłać listownie w markach pocztowych, tylko nie trzeba zapominać się podpisać, byśmy wiedzieli, kto płaci. Kto zamówi tylko jeden Kalendarz, powinien posłać 35 halerzy.

Wiadomości z całego świata.

Sejm krajowy. Na posiedzeniu w dniu 29. grudnia 1903 r. postawiono wnioski: 1. wniosek posła Żardeckiego o założeniu większej liczby szkół średnich w naszym kraju; 2. wniosek posła ks. Stojałowskiego o uzupełnienie §. 31 ust. gminnej, ażeby pisarze gminni musieli się wykazać odpowiedniemi kwalifikacyami, oraz aby szkołę polską w Białej wzięto na fundusz krajowy. (Wniosek ten podpisali także wszyscy posłowie ruscy); 3. wniosek posła Stapińskiego o zniesienie kar wojskowych, nałożonych na emigrantów za uchylenie się od obowiązków wojskowych.

Do Sejmu wpłynęła prośba robotników, pozbawionych zarobku w kopalniach nafty w Schodnicy, o zapomogę.

Z pod zaboru rosyjskiego. Ksiądz biskup Zwierowicz, były biskup wileński, powróciwszy z Tweru, gdzie był na wygnaniu, objął stolicę biskupią w Sandomierzu.

Gubernator warszawski wydał rozkaz, aby księżom z Królestwa Polskiego, udającym się do Częstochowy, nie wydawano paszportów na dłuższy czas, jak na 3 dni. O każdorazowym zaś wyjeździe księdza do Częstochowy nakazał zawiadomić kancelaryę gubernatora w Warszawie.

Wiedeń. Między prezesem ministrów austryackich Körberem, a prezesem ministrów węgierskich Szellem, przyszło do porozumienia w sprawie ugody między obydwoma połowami monarchii austryackiej. Teraz ta sprawa przyjdzie pod obrady parlamentu. Ale naprzód musi przyjść do porozumienia między Niemcami a Czechami, lecz do tego jeszcze daleko.

W Izbie posłów we Wiedniu wniesiono dodatek do ustawy z r. 1896, mocą którego sól bydlęca ma się sprzedawać nie po 10 kor., ale po 6 kor. Ustawa nowa ma wejść w życie z dniem 1 lutego 1903 r. Zapotrzebowanie soli bydlęcej coraz bardziej wzrasta.

Cesarz jest obecnie bardzo przygnębiony. Do burz parlamentarnych przybywają rodzinne. Arcyksiężna austryacka Ludwika, zamężna za saskim następcą tronu, matka 5 dzieci, opuściła swego męża

i uciekła w świat z Francuzem Gironem, który uczył jej dzieci. Jest to gorszący wypadek, który musi bardzo boleśnie odczuwać cesarz.

Niemniej wielkie zamieszanie na dworze cesarskim sprawia drugie zdarzenie. Oto arcyksiążę Leopold chce się ożenić z panną Adamowicz, pochodzącą z Morawy. Jest to osoba przystojna, ale obyczaje jej podobno nie są wzorowe. Dawniej była służącą, następnie kasyerką w kawiarni nocnej — przyczem prowadziła się niemoralnie. Ta to Adamowiczówna usidliła arcyksięcia tak, że chce porzucić swe stanowisko arcyksięcia i chce się z nią ożenić. Arcyksiążę Leopold wyjechał obecnie do Szwajcaryi.

Rzym. We wilię Bożego Narodzenia kardynałowie obecni w Rzymie składali życzenia z okazyi świąt Ojcu świętemu. Ojciec św. wyraził radość, że Pan Bóg pozwolił mu przeżyć rok 25 swych rządów, i że życie katolickie tak się potężnie objawiło w pielgrzymkach. Następnie pochwalił katolików, że tak licznie zaprotestowali przeciw zamierzonej ustawie o rozwodach. (Rząd włoski ma zamiar wydać ustawę dozwalającą na rozwody małżeńskie). Wreszcie przypomniał Ojciec św., że jego życzeniem jest, aby ruch ludowy opierał się na zasadach Ewangelii i aby duchowieństwo brało w nim udział. Papież Leon XIII. wydał do biskupów włoskich encyklikę, w której poleca im, aby duchowieństwo kształciło się w tych także naukach, które potrzebne są w pracy społecznej. Gdy chodzi o zawiązywanie stowarzyszeń robotniczych, o zakładanie kas, związków zawodowych i t. d., potrzeba do tego pewnego wykształcenia, którego duchownym nie powinno brakować.

Madryt. Młody król hiszpański zaznacza na każdym kroku, że chce rządzić swojem państwem pod sztandarem katolickim. Obecnie powierzył złożenie gabinetu, czyli wybranie nowych ministrów p. Silveli, który jest znanym ze swych katolickich przekonań, i który to na krótkiej drodze umiał wziąść w karby socyalistów rzucających się na klasztory w Hiszpanii.

O należytościach skarbowych.

(Ciąg dalszy).

Wyjątki dla włościan.

Zupełnie wyjątkowe i stanowiące prawdziwe dobrodziejstwo dla włościan przepisy zachodzą, jeśli przedmiotem przeniesienia własności jest budynek używany przez właściciela w całości lub w części, lub też grunt orny uprawiany przez właściciela, względnie jego rodzinę lub bez pomocy sług lub wyrobników dziennych, lub też rola tylko dlatego nieuprawiana, że stanowi przedmiot egzekucyi, lub że może właściciel jej pozostaje pod opieką lub kuratelą.

W takich razach od darowizny między osobami w najbliższem pokrewieństwie ze sobą zostającemi, a więc rodziców na rzecz dzieci ich ślubnych lub nieślubnych lub ich potomstwa i odwrotnie, rodziców na rzecz osób z ich dziećmi wstępujących w związki małżeńskie lub też pozostających w takimże związku, ojczyma i macochy na rzecz pasierbów i rodziców adoptujących na rzecz dzieci, między małżonkami nierozwiedzionymi i nierozdzielonymi od stołu i łoża i wreszcie między narzeczonymi w drodze umowy przedślubnej:

a) nie uiszcza się żadnej należytości przenośnej szczegółowej przy darowiznach, których przedmiot bez potrąceń innych ma wartość do 5000 K., tylko uiszcza się należytość ogólną (od wzbogacenia) $1^1/_4$% od wartości czystej darowizny tj. wartości całej darowanej rzeczy po potrąceniu ciężarów tej rzeczy, względnie świadczeń darowiznę obciążających,

b) opłaca się tytułem należytości szczegółowej od nieruchomości $^1/_2$% tylko, jeśli wartość nieruchomości bez żadnych potrąceń warta powyżej 5000 K. do 10000 K. Prócz tej należytości opłaca się naturalnie jeszcze tytułem wzbogacenia $1^1/_4$% od wartości darowanej rzeczy po potrąceniu ciężarów względnie świadczeń darowiznę obciążających.

W razie zaś darowizny między innemi osobami niż temi, które powyżej bezpośrednio wyliczono wyczerpująco, ale używania przedmiotu darowanego w sposób powyżej dokładnie i wyczerpująco przedstawiony, należy się prócz należytości ogólnej od darowizny we wysokości 5% lub 10% od czystej wartości darowizny, przy wartości przedmiotu darowanego bez potrąceń żadnych do 5000 K. $^3/_4$%, a przy wartości przedmiotu darowanego bez potrąceń żadnych od 5000 K. do 10000 K. $1^1/_8$%.

Wartość świadczeń zastrzeżonych przez darującego, przy darowiznach między najbliższą rodziną, dla niego, jego małżonka lub rodziców, tudzież rodzeństwa, oblicza się wedle pięciokrotnej wysokości dorocznego świadczenia.

Z powyższego widać chyba dość jasno, że sprawa wymiaru należytości od darowizn nie jest bardzo prosta i że zachodzą najrozmaitsze kombinacye, których ścisłe przeprowadzenie nie zawsze będzie umiał sobie gospodarz wiejski z prawem dokładnie nie obeznany i nieprzyzwyczajony do oryentowania się łatwego w prawniczych zawiłościach, dać sam radę i dlatego zaleca się w sprawach takich wymiarów, jeśli się będzie wydawał komu wygórowany wymiar, lepiej udać się po radę do adwokata lub notaryusza.

Ulgi dla domów przebudowanych lub nowo postawionych.

Dalszą wreszcie ulgą zaprowadzoną przez nowe ustawy skarbowe, jest przepis odnoszący się jedynię do tych, którzy nie są najbliższymi krewnymi i na-

rzeczonymi względnie adoptowanymi, wedle którego przy darowiźnie nowo lub przebudowanych budynków, którym przyznano czasowe zupełne uwolnienie od podatków, jeśli od ostatniego przeniesienia dotyczącego gruntu budowlanego nie upłynęło więcej jak 4 lata, należy się prócz należytości ogólnej od darowizny, należytość szczegółowa od przeniesienia własności tylko $2\frac{1}{2}$% bez względu na wartość tego budynku, a w razie upływu więcej niż lat 4 lecz nie więcej jak lat 6 od ostatniego przeniesienia oprócz ogólnej należytości od darowizny należytość szczegółowa od przeniesienia 3% od wartości budynku.

W obu wypadkach powinien jednak nowy budynek lub przebudowa w ciągu tych okresów być ukończoną i doprowadzoną do stanu do użytku zdatnego.

W poprzedniem artykuliku podaliśmy Wam jak się trzeba o tę ulgę upominać. Uwagi przy kontrakcie kupna i zamiany pomieszczone, stosują się w tej mierze zupełnie do darowizn.

Przeniesienie własności nieruchomej między temi samemi osobami w ciągu roku.

Wreszcie zauważamy, że tak jak przy kontrakcie kupna, sprzedaży i zamiany, tak i przy darowiźnie wszystkie przeniesienia umowne w ciągu jednego roku między temi samemi osobami dokonane, są przez Władze skarbowe uważane, tak, jakby równocześnie uskuteczniane, a co zatem idzie, wymierza Władza skarbowa przy każdem dalszem przeniesieniu dodatkowo należytość od przeniesienia poprzedniego, jeśli to poprzednie przeniesienie opierało się na stopie procentowej niższej, niżby się opierało, gdyby wszystkie przeniesienia w roku równocześnie nastąpiły.

Jak oznacza się wartość rzeczy przy darowiznach.

Zostaje jeszcze kwestya, jak się oznaczać powinno wartość darowanych rzeczy celem wymierzenia od niej należytości, skoro zazwyczaj w kontrakcie o tem się nie mówi, ile darowana rzecz warta.

O ile chodzi o rzecz ruchomą ocenną, przyjmuje się tę wartość, jaką odnośna rzecz rzeczywiście ma.

Przy nieruchomościach zaś decydującą jest, jeśli odnośna nieruchomość była sądownie szacowaną, ustalona wówczas wartość szacunkowa, o ile ze względu na odległość czasu lub z innych względów szacunek ten nie wydaje się wątpliwym a w braku takiego sądowego szacunku ostatnia cena kupna, za jaką przy ostatniej sprzedaży nieruchomość sprzedaną została, o ile ta sprzedaż nie dawniej, jak przed 6 laty nasąpiła. W żadnym jednak z obu powyższych wypadków nie można przyjąć wartości mniejszej, jak 70-krotnej wartości podatku gruntowego a 60-krotnej wartości podatku domowo-czynszowego od nieruchomości płaconego, o ile wykazanem nie zostanie, że z powodu jakichś nieszczęśliwych przypadków wartość nieruchomości straciła na wartości w porównaniu z dokonanym wymiarem podatkowym.

Wolno jednak Władzy skarbowej zgodnie z interesowanym w inny sposób ustalić tę wartość i zażądać szacunku sądowego, choćby w jeden z powyższych sposobów dało się wartość oznaczyć. Jeśli strona nie może się zgodzić z Władzą skarbową na inny sposób ustalenia wartości, musi być dokonany szacunek sądowy.

Kontrakt darowizny należy robić na piśmie.

Ze względów, na które zwróciliśmy uwagę czytelnika w poprzedniem artykuliku przy sposobności omawiania kontraktów kupna, sprzedaży i zamiany, zwracamy i tu z naciskiem uwagę na to, że wskazanem jest zawsze kontrakt darowizny rzeczy nieruchomych robić na piśmie. Dodajemy tylko do uwag poczynionych tamże odnośnie do darowizn, że do ważności darowizn, którym nie towarzyszy równoczesne oddanie w posiadanie obdarowanego przedmiotu darowizny, jest koniecznem sporządzenie aktu notaryalnego, gdyż ustnie lub pisemnie ale nie we formie aktu notaryalnego uczyniona darowizna bez równoczesnego oddania przedmiotu darowanego, jest nieważną i nie ma żadnych skutków prawnych. Darowizna taka byłaby o tyle tylko ważną i skuteczną, o ileby wyraźnie była uczyniona na wypadek śmierci, w którym to wypadku musiałaby być uskuteczniona we formie wymaganej dla ważności rozporządzeń ostatniej woli.

W końcu nadmienia się, że wszelkie darowizny rzeczy nieruchomych trzeba zgłaszać najdalej do dni 8 po sporządzeniu kontraktu do Władzy skarbowej do wymiaru należytości, gdyż w przeciwnym razie spotkać może kara tego, który tego zaniedbał. Jeśli kontraktu o darowiznę nie sporządzono, wystarczy zgłosić przeniesienie własności przy najbliższym przyjeździe urzędnika ewidencyi katastru do gminy. Darowizny rzeczy ruchomych należy wtedy tylko zgłaszać do wymiaru w powyższym terminie, jeśli kontrakt co do tej darowizny został spisany.

Jeżeli w którym z powyższych wypadków zgłoszenie nie nastąpiło, prawidłowo wymierzoną bywa przez Władzę skarbową kara.

Jeżeli rzeczy ruchome zostały już oddane osobie obdarowanej, nie jest oczywiście kontrakt na piśmie potrzebnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JASEŁKA.

(Ciąg dalszy).

AKT III.

SCENA I.

Heród na tronie — żołnierze koło niego z wyciągniętemi szablami).

HERÓD.

Mówcie mi słudzy i wierni żołnierze,
Bo ja wam zawsze we wszystkiem wierzę!
Co słyszeć w mieście dnia dzisiejszego,
Czy się nie stało znów co nowego?

ŻOŁNIERZ I.

Kiedyśmy panie zeszłego roku
Schwycili zbójcę o samym zmroku,
Który cichaczem wszedł na pokoje,
Aby cię skrócić o głowę twoję,
Od tego czasu nic się nie stało,
Coby ci panie zagrażać miało.

ŻOŁNIERZ II.

Liczba twych szpiegów już podwojona,
I siła wojska już zgromadzona.
Więc bądź spokojny o twoje życie,
Kiedy cię bronim już należycie.

HERÓD.

Dzięki wam słudzy, wierni żołnierze,
Bo ja wam zawsze we wszystkiem wierzę.

SŁUGA *(wchodzi)*

O jasny królu i słońca bracie!

HERÓD.

Coż tam nowego znowu dziś macie?

SŁUGA.

Przedziwne wieści dzisiaj przynoszę,
Których wysłuchać bardzo cię proszę.
Zjechali tutaj trzej monarchowie,
Mając korony złote na głowie.
U stóp pałacu czekają pilnie,
O wstęp do ciebie proszą usilnie.
Na zapytanie, czego żądają,
Patrząc na niebo, tak odpowiadają:
»Króla nowego szukamy na świecie,
Bo Jego gwiazda jaśnieje przecie«.
Więc jaką odpowiedź mam im dać panie?

HERÓD.

Niech zaraz przyjdą na posłuchanie!

SŁUGA *(odchodzi)*. HERÓD *(zadumany sam do siebie)*.

O biedny Herodzie!
Znowu nowego coś w twoim grodzie!
Co za królowie? co za panowie?
Co może znaczyć obcych przybycie?
Może znów zamach na moje życie?

SCENA II.

(Królowie wchodzą)

HERÓD.

A - a - a...

KASPER.

Es salam salejkum, władco i panie!

HERÓD.

O jakież szczęście dziś spada na mnie!
Przyjąć u siebie braci księżyca,
Których klejnoty i piękne lica,
Dobrego pewnie coś mi dziś wróżą!

KASPER.

Tak! nasze serca dzisiaj ci służą!
Powiedz nam królu, gdzie szukać mamy
Króla — którego prawie nie znamy,
Bo ino mamy wieści ze wschodu,
Że ma pochodzić z judzkiego rodu.
Właśnie się gwiazda jego zjawiła,
Która nas tutaj zaprowadziła.
Ale nam dzisiaj zgasła na niebie,
Więc my stroskani przyszli do ciebie,
Byś nam wyjaśnił dziś należycie,
Gdzie się zrodziło to święte dziecię?

HERÓD *(chwytając się za głowę)*

O bogi straszne, oświećcie mą głowę,
Abym zrozumiał tę twardą mowę!

(do królów)

Jakto? to z rodu judzkiego ma się król zrodzić?
Ja nie przypuszczam tego.
Na to nie mogę się zgodzić!

(woła żydów)

Hej skryby, faryzeusze!
Ja się koniecznie dowiedzieć muszę,
Co księgi piszą o jakimś królu...
Powiedzcie zaraz! bo umrę z bólu!

ŻYD I *(kłania się i mówi:)*

My księgi święte znamy dokładnie,
Bo każde słowo, co z nieba spadnie,
Jest dobrze w nich zapisane,
I w głowej naszej zapamiętane.
Więc Izajasza otworzę księgę,
I zaraz jemu przeczytać będę!

(czyta)

Oto Panna pocznie i porodzi Syna,
I nazwie imię Jego Emanuel.

ŻYD II.

Wynijdzie różczka z korzenia Jessego,

I kwiat z korzenia Jego wyrośnie,
I odpocznie na nim Duch Pański.

ŻYD III.

U Micheasza tak napisane:
»I ty Bethleem, ziemio judzka,
Żadną miarą nie jesteś najpodlejszą
Między książęty judzkie,
Albowiem z ciebie wynijdzie Wódz,
Któryby rządził lud mój izraelski«.

MELCHIOR.

Więc Bethleem jest miejscem Tego
Króla i Zbawcy wielkiego?
Dzięki ci zatem królu Herodzie,
Nie mamy więcej co robić w twym grodzie:
Pójdziem wyszukać Pana nad pany,
Kiedy już o Nim wiadomość mamy!

HERÓD.

Oddawszy pokłon temu dzieciątku,
Wracajcie do mnie!
Bo i ja chciałbym temu Paniątku
Złożyć uszanowanie!

(Królowie i żydzi kłaniają się i odchodzą).

SCENA III.

HERÓD.

I cóż to tym królom tak przyszło do głowy,
Aby mi prawić tak straszne mowy,
Że jakieś dziecię już się zrodziło,
Co judzkie berło będzie dzierżyło?
Więc ja król, władca, mam iść w duraki?
To niemożliwe! O, ja nie taki,
Abym się lękał wroga mojego,
I miał ustąpić z tronu drogiego.
Od czego głowa? od czego roty?
Od czego szable, miecze, i groty?

(do żołnierzy)

Słudzy kochani, wierni żołnierze,
Bo ja wam zawsze we wszystkiem wierzę,
Pospieszcie z szablą do Bethleem miasta,
Bo tam nieszczęsna mieszka niewiasta.
Więc dla jej syna a wroga mojego
Nie oszczędzajcie chłopca żadnego.
Bij, morduj każdy z was śmiało,
By z chłopiąt dwuletnich żadne nie miało
Dalej już życia w mojem królestwie!
Niech wiedzą żydzi, te dzikie bestye,
Że nic się na mym tronie nie zmieni,
Bo tylko Heród jest królem tej ziemi!

ŻOŁNIERZ I.

Niech król i władza o tem pamięta,
Że wola jego zawsze mi święta!

(żołnierze kłaniają się i odchodzą).

HERÓD *(sam)*

O, bądź przeklęta złowroga wieści!
Bo w mojej głowie już się nie zmieści,
Jakie to na mnie przyszły dziś czasy,
W których z wrogami mam iść w zapasy.
A czy zwyciężę w tej walce zażartej,
I czy nie zdradzą mnie wojska, warty?!
Ach! grzmijcie pioruny z jasnego nieba,
Bo jeśli kiedy, to dziś mi potrzeba
Waszej potęgi i grozy.
Bogowie, duchy, zejdźcie na ziemię,
I niszczcie ze mną żydowskie plemię,
Które mi ciągle życie zatruwa,
I szczęście moje w kajdany skuwa.
Bo bunt za buntem przeciw mnie wszczyna,
I chce mieć królem rodaka-syna.
Ach biada, biada, mnie Herodowi,
Wielce smutnemu dzisiaj królowi.
Ach! co mi się dzieje,
Że na swych nogach ja Heród się chwieję?
Ach biada i w oczach mi ciemno,
Służbo kochana, zlituj się nademną.
Ratuj — ach — ginę!

(pada)

DYABEŁ *(przylatuje do niego i mówi:)*

A, bracie kolego!
Poczekaj ino,
Doczkałem się tego,
Że w piekle zamieszkasz ze mną.
Tam se zasiędziesz w ognistej purpurze,
A łydki twoje będą w bratrurze.
Tam się wygrzejesz cały na ciele,
Jaże ci łozór w pysku skołczeje.
Chodź, bracie, nie traćmy czasu,
Bo już na świecie nie zrobisz hałasu!

(ciągnie go za sobą).

(Kurtyna zapada).

Rozmowa Kaspra z Maciejem.

Kasper (zakłopotany bardzo): Piękne historye, nowa na nas spadła bieda.

Maciej: Jakaż to mój Kasprze?

Kasper: A cóż to nie wiecie — albo udajecie. Nie słyszeliście to, co Wojciech mówił?

Maciej: Cóż takiego?

Kasper: Aż człowiekowi smutno powiedzieć.

Maciej: Dla Boga! cóż to takiego?

Kasper: A jużci uchwalili w radzie, żebyśmy gromada zbudowali szkołę.

Maciej: A i cóż to tak strasznego?

Kasper: A to wam nie straszno, że przyjdzie znowu płacić na szkołę i dzieci odrywać od roboty — a na próżniaka posyłać do szkoły?

Maciej: Mnie to wcale nie straszno, a jeżeli mam prawdę powiedzieć, to bardzo się tem cieszę, że nasza gmina ma takich rozumnych radnych, co nie zapomnieli o tem, że nasze dzieci potrzebują nauki, aby się im lepiej w świecie działo, aniżeli nam.

Kasper: Co wy też prawicie? A cóż nam to złego. Nasi ojcowie nie uczyli się, a dobrze im było. Na co nam szkoły, kiedy mamy robotę w polu i około domu dla dzieci.

Maciej: Pamiętacie pańszczyznę Kasprze?

Kasper: Czemuby nie.

Maciej: Rozkosznie wam było chodzić na pańskie od świtu do nocy?

Kasper: Chyba kpicie. Toż to człek się napracował! Chwała Bogu, że ją przecie raz panowie darowali, a Cesarz na darowiznę przyzwolił.

Maciej: Możebyście chcieli, żeby się pańszczyzna wróciła?

Kasper: A niech Pan Bóg broni!

Maciej: A czemuż na własne dzieci nakładacie pańszczyznę?

Kasper: Ej, cóż znowu?

Maciej: A jużci. Bóg wam dał dzieci na to, abyście je wychowali po Bożemu, a wam się zdaje, że wam na to Bóg dał dzieci, żebyście z nich mieli parobków. Wam się zdaje, że wasze dzieci, to jeno dla was. A to nie prawda, bo Bóg stwarza człowieka dla swej chwały, a na to są rodzice, aby dziecko dla Boskiej chwały wychować.

Kasper: A to ja będę pracował na dzieci, a one będą próżniaczyć?

Maciej: Broń Boże próżniactwa! Najpierw trzeba dziecko wychować. Dziecko się nie wychowa, jak mu jeść nie dacie.

Kasper: Toć moje dzieci nie mają głodu.

Maciej: Oj mają, mają głód i wielki. Dajecie jeść dziecku — a czy to już całe pożywienie dla niego? Toż człowiek składa się z duszy i ciała. Ciału trzeba dać jeść, ale i dusza potrzebuje pokarmu, a tym pokarmem jest nauka.

Kasper: No — to niby prawda. Ale czemuż nasi ojcowie o tem nie pomyśleli?

Maciej: Były inne czasy — nie było wolno im robić podług własnej woli — więc byli ciemni, a nie z własnej winy. Ale my dziś mamy wolność i swobodę, więc nam trzeba z niej korzystać. Tak więc widzicie, że karmiąc ciało, trzeba karmić i duszę. A dziecku ani jednego ani drugiego pokarmu żałować nie trzeba. Jak dziecko się nakarmi i wychowa należycie, to wtenczas mu się powie: Dałem ci wychowanie, pracowałem na ciebie, teraz ty pracuj na siebie i mnie pomagaj w pracy.

Kasper: Niby to i prawda.

Maciej: A widzicie. Chleb nakarmi ciało, a szkoła nakarmi duszę waszego dziecka, dlatego cieszcie się, że szkoła u nas będzie. A jak to będzie dobrze, jak wam chłopak przeczyta nowe prawo, żeby was kto nie oszukał — jak to dobrze będzie, jak chłopak, wyuczywszy się rachunku, nie da się lada kupcowi oszachrować. Albo w niedzielę lub święto po nabożeństwie zasiądziecie w domu — zejdą się sąsiedzi, prawicie o tem i owem, a o niczem nie wiecie nic dokładnie, ino tyle, co wam kto powie. A tu chłopak przeczyta wam gazetę — i zaraz cała prawda się pokaże.

Kasper: Oj prawda, prawda — dobrze mówicie Macieju.

Maciej: A co? jeszcze wam żal, że będzie szkoła?

Kasper: Broń Boże! Cieszę się teraz bardzo. Ale bo to widzicie, żeby to człowiekowi był kto tak na rozum powiedział, jak wy powiedzieli — tobym odrazu ucieszył się szkołą.

Maciej: Dobrze to powiadają: nauka nie idzie w las. *Józef z Bochni.*

ROZMAITOŚCI.

Jemioła. Roślina ta pasożytna rośnie zazwyczaj na starych drzewach; a jak pyszne z niej jest lekarstwo! Działa przedewszystkiem na krew, dlatego zaleca się usilnie matkom, aby dobrze się z nią zaznajomiły. Herbata z jemioły uśmierza krwiotoki. Nieraz wystarczy szklanka herbaty, by uśmierzyć wszelkie dolegliwości.

Podróżnik lekarski powinien być w każdej apteczce domowej między ziołami. Herbata z podróżnika leczy zakatarzenie żołądka. Działa na wątrobę, śledzionę, nerki, i wyprowadza z moczem złe materye. Podróżnik zalewa się także spirytusem. Esencya taka usuwa opadanie z sił. Wtedy naciera się członki zanikające 2 razy dziennie.

Delikatny. Pewien podróżny, przejeżdżając przez małe miasteczko, wstąpił do miejscowego cyrulika i kazał się ogolić. Wnet spostrzegł, że golibroda mydląc mu twarz, pluje co chwila na mydło. Zapytał go więc, dlaczego to czyni.

— Proszę Wielmożnego Pana, jak golę tutejszych mieszkańców, to im pluję na brodę i potem pocieram mydłem, ale z Wielmożnym Panem trzeba delikatniej, więc pluję na mydło — odrzekł cyrulik.

Rączna. W naszej wsi coraz gorzej. Szczególnie zepsuła się nasza młodzież. Na dowód tego wspomnę tylko o jednym wypadku. W jesieni na weselu porznęli nożami parobka Jana Tyrałę i wrzucili do rowu. Gdyby nie nadbiegło kilku uczciwych ludzi, i dało pomocy zranionemu, pewnieby był skonał, gdyż krew z ran lała się jak woda ze źródła.

Drugim znakiem, z którego można poznać, że się źle dzieje w naszej wsi, to większa liczba karczem i żydów. Od dawna było w Rącznej 2 żydów, od lat dwunastu przybyło trzech, a od pięciu czwarty, a od Nowego Roku przybędzie szósta rodzina żydowska. Ten nowy żyd założy propinacyę w domu wójta, a dawny propinator ma założyć sklep różnych towarów, przedtem zajmował się handlem kufrów i kamieni.

Kółko rolnicze już dawno skapało, bo brak oświaty.

Nabyłem „bibliotekę Prawdy“, czytam pożyteczne książki i rozszerzam je pośród innych mieszkańców, pragnę nawet założyć czytelnię, lecz trudno mi urzeczywistnić swe zamiary, gdyż socyaliści przeszkadzają mi zaciekle. I tak dałem je dnemu do czytania „Światło do latarni“. Lecz ten socyalista, tak go bowiem nazywają we wsi, przejrzawszy tę książeczkę, wrzucił ją do ognia z wielką złością, mówiąc: „nie chcę czytać jej, gdyż występuje wrogo przeciw moim braciom socyalistom.

Szanowna Redakcyo! Wzywacie, abym zjednywał nowych prenumeratorów. U nas to trudno przychodzi. Jedni mówią: po co mam czytać gazety; inni, dostawszy do rąk jaką książkę, sponiewierają ją, a gdy się spytam, czy ją przeczytali, to odpowiadają: niema na to czasu.

Stały czytelnik „Prawdy“.

Kraków. Dnia 11 b. m. zgromadzą się członkowie stowarzyszenia kontuszowców na wspólny opłatek w domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37. Celem stowarzyszenia tego jest wzmocnienie uczuć patryotycznych i zachowanie obyczajów i strojów staropolskich.

Modlnica. Bardzo piękną i zarazem pożyteczną zabawę duchowną mieliśmy tutaj w dzień św. Szczepana, jakoteż w następną niedzielę, jaką nam urządził Przewielebny ks. Proboszcz Ant. Konopiński wraz z tutejszym kierownikiem szkoły, p. Ignacym Flisem. Pomimo licznych zajęć parafialnych nie szczędził Przewiel. ks. Proboszcz starania swego, a p. kierownik trudu, aby przygotować dzieci szkolne do przedstawienia „Jasełek“. To też odgrywały one tak zręcznie, pięknie i z takiem przejęciem się, każde rolę swoją, że obecni licznie zgromadzeni parafianie z dworów i wsi okolicznych byli zachwyceni i w podziwienie wprawieni, a zadowolenie swoje tak dalece wyrażali, że niektóre role musiały nawet dzieci powtarzać. Do ubrania i charakteryzowania dzieci przyczyniły się także inne osoby miejscowe. Wielceśmy się rodzice tutejsi cieszyli, widząc, czego to przy pracy i staraniu szkoły mogą dokazać nasze dzieci, tembardziej, że tutaj coś podobnego nigdyśmy nie widzieli. Połączono też z tą zabawą i praktyczną korzyść, gdyż naznaczono drobne ceny za wstęp, z których czysty dochód przeznaczono na sprawienie sztandaru dla dziatwy szkolnej. Oby za tym przykładem poszły i inne szkoły, a byłoby to stosownem zajęciem w obecnej porze dla włościan, bo wszędzie zapewne okazałby lud takie zainteresowanie. Racz zatem Szanowna Redakcyo tym Szanownym osobom, które nam taką przyjemność duchową sprawiły, ze swej strony staropolskiem „Bóg zapłać“ podziękować.

Jeden z widzów.

W Stryszowie, w domu pod Nr. 282 powstał ogień z niewiadomej przyczyny dnia 4 stycznia b. r. w czasie sumy w kościele. W domu była Anna Pawłowska, 65-letnia kobieta, i dziecko małe 16-to miesięczne. Dom był odosobniony na wzgórzu zwanem Chełm. Wszystko się spaliło, i tych dwoje ludzi i bydło i dobytek, a z pod zgliszcz wydobyto szkielety na pół spalone. Szkoda koło 2000 koron. Dom nie był ubezpieczony. Mąż tej kobiety, dwie córki i zięć zostali bez dachu, żywności i ubioru na czas zimy. Litościwe osoby raczą przesłać datki dla pogorzelców na ręce ks. Jana Figwera, proboszcza tamże. Stryszów dnia 6 stycznia 1903.

Już wyszło drugie wydanie książeczki „o księgach gruntowych i o katastrze“ przez M. Szybalskiego, radcę c. k. Sądu wyższego. Z wydaniem książeczki trzeciej pod tytułem „O należytościach skarbowych“ spóźniliśmy się o 15 dni z tego powodu, że nagromadziło się dużo materyału do druku, którego nie mogliśmy w zapowiedzianym czasie wykonać. Za zwłokę przepraszamy; zamówione egzemplarze „Biblioteki Prawdy“ wyszlemy szanownym prenumeratorom najdalej do 15 stycznia. *Redakcya.*

Śmiały złodziej. W Choczni koło Wadowic przed świętami Bożego Narodzenia, wieczorem o godzinie 8. wyprowadził złodziej ze stajni jedyną krowę pewnej wdowie. Po drodze spotykał się z różnymi ludźmi, a także z wójtem tej wsi. Pytał się o drogę do Tomic i w tym kiernnku uszedł. Dziwna rzecz, że dotąd go nie odkryto.

Nowe pismo. Od Nowego Roku zaczęło wychodzić we Lwowie nowe pismo tygodniowe „Gazeta niedzielna“. Redagowane jest w duchu katolickim a przeznaczone przedewszystkiem dla robotników. Nowemu pismu życzymy powodzenia. Szczęść Boże!

Kolacya dla żołnierzy. Z dniem 1 stycznia weszło w życie postanowienie co do podwyższenia dotacyi dla żołnierzy na ciepłą kolacyę, czego posłowie nasi już od dawna się domagali. Dotychczas na żołnierza przeznaczone były na kolacyę 4 halerze, od Nowego roku zaś 6 halerzy.

Dowcipny sposób na pijaków wymyśliła policya duńska. Wydała bowiem rozporządzenie, że ten szynkarz, który pijanemu sprzeda ostatni kieliszek, ponieść musi koszta transportu pijanego do domu, a względnie odpowiedzialnym jest za uszkodzenie cudzej własności lub obrażenie cielesne.

Nagły zgon. Dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem do magazynu krawieckiego p. Stachowskiego przy ulicy Floryańskiej przyszedł znajomy właściciela ks. kan. Piotr Strzelichowski, uczęszczający tu prawie codziennie na pogadankę i na przeczytanie gazety. Ks. Strzelichowski po powitaniu usiadł na stołku i rozłożył gazetę; za chwilę usłyszał p. Stachowski wydobywające się tony charczące z ust ks. Strzelichowskiego i spostrzegł, że gazeta z rąk mu wypadła. Zbliżył się więc i spostrzegł, że ks. Strzelichowski ciężko omdlał. Pospieszył mu więc z pomocą, obmył twarz zimną wodą i posłał po lekarza. Ks. Strzelichowski przyszedł na chwilę do siebie, otworzył oczy, w kilka chwil wszakże życie zakończył, tak, że przybyli lekarze mogli już tylko stwierdzić śmierć z powodu paraliżu serca. Na wieść o nagłej śmierci śp. ks. Strzelichowskiego tłumy ludzi zebrały się na ulicy.

Śp. ks. Piotr Strzelichowski urodził się w roku 1836, święcenie kapłańskie otrzymał r. 1869, probostwo w Modlnicy pod Krakowem objął w r. 1874. Stamtąd przeniesiony był w r. 1889 na probostwo do św. Mikołaja w Krakowie; tu czynił gorliwe zabiegi o odnowienie kościoła i budowę nowej plebanii, gdyż stara była istną ruderą. W roku 1895 otrzymawszy emerytnrę, zrezygnował dobrowolnie z probostwa i zamieszkał stale w Krakowie. Pogrzeb odbył się we środę. W Kalendarzu „Prawdy“ na r. 1903 umieścił ks. Strzelichowski rozprawkę o stanie włościańskim w Polsce.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie.

Wyjaśnienie prawne.

Dla T. N. w Woli Radłowskiej. Na pytanie wasze, ile należy płacić geometrom za pomiar gruntu i za sporządzenie mapki, znajdziecie stosowne wyjaśnienie w książeczce p. t. „Pogadanki o księgach gruntowych“ na stronicy 109, w pogadance piątej „o katastrze“. Dodatkowo tylko nadmieniamy, iż geometrzy rządowi czyli ewidencyjni w ogólności nie są obowiązani do uskuteczniania i wytyczania granic na żądanie stron w ich interesach prywatnych. Również nie jest ich obowiązkiem rysowanie i sporządzanie mapek, odnoszących się do poszczególnych przestrzeni gruntowych na żądanie osób prywatnych.

Czynności te wykonują geometrzy prywatni, mający do tego rządowe upoważnienie (autoryzowani).

Do zakresu działania geometry ewidencyjnego, który jest urzędnikiem publicznym, należą czynności urzędowe, pomiary i zdejmowanie planów, oraz rysowanie map dla celów ewidencyi katastru, to jest dla użytku rządowego, aby wymiar

i rozkład podatku grutowego odpowiadał rzeczywistym stosunkom posiadania.

Geometra ewidencyjny może w czasie obowiązków urzędowych tylko wyjątkowo, jeżeli mu pozostanie czas wolny od czynności urzędowych, wskutek zgłoszenia strony prywatnej, uskutecznić pomiar gruntu, jeżeli się rozchodzi o przestrzeń gruntową bardzo małych rozmiarów, nie przenoszącą jednego hektara, czyli 1 $^{3}/_{4}$ morga.

Zaś sporządzanie i wydawanie rysunków z map katastralnych na żądanie stron prywatnych dozwolone jest geometrze ewidencyjnemu tylko wówczas, jeżeli się rozchodzi o wykreślenie obszaru gruntów, wynoszącego nie więcej jak sześć hektarów, czyli dziesięć morgów i obejmującego nie więcej nad dziesięć parcel. Opłata za sporządzenie mapki, obejmującej przestrzeń gruntową, nie przenoszącą 10 morgów i obejmującą nie więcej jak 10 parcel, wynosi trzy korony.

Osoby prywatne, które potrzebują przeprowadzenia podziału gruntu, lub uskutecznienia pomiaru, albo rozgraniczenia przestrzeni gruntowych i sporządzenia mapy, potrzebnej do kontraktu lub do przeprowadzenia zmiany w księdze gruntowej, powinny się w interesach tego rodzaju udawać o pomoc do geometry prywatnego, rządownie upoważnionego (autoryzowanego), a nie do geometry rządowego (ewidencyjnego).

Należytości, przypadające geometrom prywatnym za czynności pomiarowe i za sporządzanie mapek, nie są ustalone żadną taryfą, lecz zależą od umowy w każdym szczegółowym wypadku. Należytości te z natury rzeczy są wysokie, ponieważ czynności pomiarowe zabierają wiele czasu i wymagają wielkiej dokładności i skrupulatności w wykonaniu.

Szarada.

„Pierwszy wsteczny“ coś przysporzy,
„Druga z pierwszą“ wstecz złączona,
Jest w pragnieniu upragniona,
Kuli ziemskiej większość tworzy;
„Trzeci“ wprost ucina głowy,
Wstecz potwierdza zapytanie,
„Wszystek“ spełni swe zadanie,
Łącząc z wiedzą dar wymowy.

Kto nadeszle dobre rozwiązanie do środy, otrzyma Kalendarz „Prawdy“ na r. 1903 w nagrodę.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

M. Pędzimąż. 26 stycznia 1901 otrzymaliśmy 2 kor. 3 stycznia 1903 4 kor. Należy się przeto jeszcze za r. 1902 2 kor. i za rok bieżący 4 korony.

W. Wróbel. 4 kor za r. 1903 otrzymaliśmy.

X. Bigajski. Zgadzamy się.

Fr. Marzec. Za 2 kor. wysłaliśmy zaraz 5 kalendarzy.

Kalendarz kościelny.

11. **Niedziela I po T. K.** Higiniusza. — 12. Poniedziałek, Honoraty p. — 13. Wtorek, Hilarego p. — 14. Środa, Feliksa m. — 15. Czwartek, Pawła I. pust. — 16. Piątek, Marcelego p. — 17. Sobota, Antoniego op.

Biblioteka „Prawdy“.

Przekonawszy się, że mieszczanie i włościanie naszego kraju czytają coraz więcej pożytecznych książek, a nawet je w swych domach przechowują, postanowiliśmy wydawać książeczki dla ich użytku.

Co rok więc wydamy 4 do 6 książeczek, obejmujących 3 do 6 arkuszy druku, po 20 hal. jednę.

W r. 1902 wyszły dwie książeczki: 1) **Ludy słowiańskie**, pogadanka pouczająca, napisał Jan Fr. Magiera. — 2) **O księgach gruntowych**, napisał Mieczysław Szybalski, radca c. k. wyższego sądu.

W roku bieżącym wydamy książeczki treści historycznej, religijnej, prawniczej, powieściowej, a nadto literaturę polską w życiorysach.

Kto zamówi wszystkie książeczki, temu policzymy taniej. Jeżeli nadeśle naprzód 1 k. 60 h., dostanie wszystkie książeczki z r. 1902 i 1903 i nie poniesie kosztów przesyłki. Kto zaś zamawia pojedynczo książeczkę, ten ponosi koszta przesyłki.

Drodzy obywatele czytelnicy! Zamawiajcie «Bibliotekę Prawdy», gdyż tak wy, jakoteż wasze rodziny będą miały tym sposobem w domach z książek pouczenie i uświęcenie.

Redakcya „Prawdy“.

„Jasełka“ napisane bardzo przystępnie i zastosowane do pojęć ludu z pieśniami i nutami, można nabyć w redakcyi «Prawdy» po 20 halerzy za egzemplarz. Zamawiający 10 egzemplarzy nie ponosi kosztów przesyłki. Kto zamawia mniej egzemplarzy, powinien załączyć na przesyłkę stosowną ilość marek. Na jeden egzemplarz za 3 halerze, na 2 egzemplarze 5 halerzy i t. d. Możnaby tę książeczkę dawać dzieciom jako nagrodę, przez co możnaby je pobudzić do uczenia się i przedstawiania «Jaselek.» W tej książeczce znajduje się pieśń do Najświętszej Rodziny **(słowa i melodya)** na dwa głosy.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.